

GAZETKA OBOZOWA

PISMO ŻOŁNIERZY OŚRODKA ZAPASOWEGO S. B. S. K.

Rok II.

Piątek, 14 marca 1941 roku.

Nr. 63-B./86/

FONDATION
ARCHIVUM HELVETICO-POLONICUM
Bent Chemin 27
CH-1722 Bourguillon

Czy...rowy „Lebertraum”

Niemcy pragnęłyby za wszelką cenę dostać się do Afryki północnej. Dowodzą tego głosy prasy narodowo-socjalistycznej, która od kilku dni obszernie rozpisuje się na ten temat. Szczególnie dużo miejsca poświęca propaganda Goebbelsa Tunisiowi, Maroko i kanałowi Sueskiemu.

Z artykułów pism hitlerowskich jasno widać, że nie tylko względy natury techniczno-wojskowej stają na przeszkodzie w urzeczywistnieniu tych planów ekspansji. Istnieje jeszcze inny czynnik hamujący, zdaniem prasy niemieckiej, bardzo trudny do pokonania, a mianowicie sami tubylcy - Arabowie.

Oto co pisze "Muelhauser Tageblatt" w wydaniu specjalnie poświęconym Tunisiowi i Maroko, oraz roli Francuzów jako kolonizatorów: "Francuzi myślą się, jeśli sądzą, że uda im się zastraszyć nas twierdzeniem, iż wylądowanie wojsk niemieckich w Afryce spotka się z reakcją całej Francji wobec pogwałcenia warunków zawieszenia broni - i że w rezultacie kolonie francuskie opowiedzą się za de Gaullem. Niemcy wiedzą dobrze, że Francuzi w Afryce i w innych koloniach, to ciemiężcy i brutale. Marokańczycy szczerze nienawidzą Francuzów. Dlatego trudno uwierzyć, że Arabowie pod wodzą Abd-el-Kadera, stawiający przez 20 lat tak zaciekły opór Francuzom, teraz chcą się opowiedzieć za de Gaullem.

Niezrozumiała jest dla nas mentalność ludów muzułmańskich - zauważa cierpko autor. - Jest to nasz błąd powojenny, żeśmy nie zdołali wszechnie im ideałów narodowo-socjalistycznych i nie przekonali ludów południa o moralnych i materialnych wartościach systemu narodowo-socjalistycznego. Obecnie jest zbyt późno na na

ukę i każdego kto nie potrafi, lub nie zechce zrozumieć idei przewodniej naszej polityki dobrowolnie, nauczy o tym "ostrze niemieckiego bagnetu" - konkluduje autor.

Bardzo wymowne są te wywody, które świadczą, do jakiego stopnia opór ludów muzułmańskich /Turków szczególnie/ wobec "wzniosłych" ideałów hitlerowskich doprowadza Führera i jego zwolenników do pasji.

W innym czasopiśmie czytamy: "Nie zależnie od opinii Francuzów i od tego, czy Arabowie będą stawiać opór, czy nie, propaganda nasza pójdzie po linii wytyczonej i przygotuje teren do ekspansji na południe".

Z tego widać, że jednak Niemcy nie wyrzekają się udzielenia ludom arabskim nauki ideologii hitlerowskiej i że w dalszym ciągu będą usiłovali przenikać do Afryki za pomocą propagandy, wzniecać tam bunty i zamachy, by w następstwie wtargnąć tam siłą.

A teraz zastanówmy się, jakimi drogami Niemcy mogą się dostać do Afryki siłą zbrojną?

Obecne gorączkowe prace fortyfikacyjno-obronne na całej niemal długości wybrzeża francuskiego od Bordeaux aż po Hendaye, zdają się wskazywać, że próba inwazji afrykańskiej rozpocznie się z tej części Europy. Niemcy będą prawdopodobnie usiłovali przedostać się do Afryki północnej z zatoki biskajskiej, na co wskazuje rosnący ostatnio nacisk Hitlera na gen. Franco, by zmusić Hiszpanię do wydzierżawienia Niemcom baz lotniczych na południu Hiszpanii i w Maroku hiszpańskim. Wiemy jednak, że Franco energicznie opiera się po dobnych żądaniom.

Gdyby istotnie Rzesza zamierzała opanować Afrykę północną tą

drogą o wiele dłuższą i uciążliwszą, to świadczyłyby to, iż pierwotne zamiary wylądowania w Tunisie z Genui, Sycylii lub innego portu południowo europejskiego poprzez morze Śródziemne zostały zaniechane, jako bardziej niebezpieczne i ryzykowne.

Czasopisma niemieckie często zamieszczają obecnie zdjęcia dział fortyfikacji i instalacji obronnych w portach zachodnio-południowej Francji.

Trudno przypuszczać, by prace fortyfikacyjne w tej części Francji dokonywane były w obawie desantu brytyjskiego. Należy raczej przyjąć, iż chodzi tu o rozbudowę baz wypadowych w kierunku na Gibraltar i Afrykę północną.

Jakież są szanse powodzenia takiego planu? Dotarcie do Maroko i Tunisu w dzisiejszych warunkach, gdy potężna flota brytyjska śledzi każdy

ruch nieprzyjaciela, jest rzeczą bardzo niemożliwą. Przeniknięcie Niemców na brzegi afrykańskie, mogłoby się udać tylko przy pomocy "piętej kolumny", działającej wśród władz francuskich.

Trzeba dodać jeszcze, że jeśli istnieje pewien odłam Marokańczyków odnoszących się nieprzychylnie do Francuzów, to z całą pewnością, bardziej jeszcze nienawidzą oni Niemców, Włochów i Hiszpanów.

W Maroku i Tunisie życie toczy się normalnym trybem. Przeciętny obywatel jest tu spokojny i zadowolony, oczekując rozwoju wypadków. Stosunki między Francuzami a tubylcami układają się jaknajpomyślniej.

A zatem i z tej strony t.j. od wewnątrz Niemcy nie mogą liczyć na powodzenie planów opanowania tych ziem.

B.

NA PRZEŁOMIE

Londyn, 14.III. /R/ Znakomite rezultaty zwalczania przez R.A.F. samolotów nieprzyjacielskich w czasie ostatnich nalotów na W. Brytanię oraz doskonałe wyniki ostatnich ataków bombowców angielskich na obiekty wojskowe w miastach Rzeszy niemieckiej i na terytorium okupowanym przez Niemcy, wywołały żywe echa w całej prasie angielskiej, która w wyczynach tych widzi zapowiedź przełomowego momentu, decydującego o przejściu inicjatywy wojny powietrznej całkowicie w ręce brytyjskich powietrznych sił zbrojnych.

"Times" pisze: bitwa powietrzna, jaka się rozegrała w nocy ze środy na czwartek ponad wodami La Manche przy blasku księżyca, jest wstępem do wspaniałych jutrzejszych wyczynów naszych Blenheimów, Hurricane'ów, Spitfire'ów, Lockheedów, Defiantów i innych. Wierzmy, że im śmielsze i liczniejsze będą te wyczyny w "sezonie wiosennym", tym szybciej nastąpi upragniony przez narody pogodny "sezon letni". Od dziś nieprzyjaciel będzie tracił co noc więcej niż 19 samolotów. Będzie to najbardziej realnym potwierdzeniem słów Sir Archibalda Sinclaira.

"Daily Mail" komentując zapowiedź pomocy morskiej ze strony St.

Zjednoczonych oraz znakomite wyniki działalności R.A.F. w ostatnich dniach, pisze: Odtąd naród brytyjski oraz narody walczące o wolność cieszyć się będą najlepszymi wiadomościami o walkach na morzu i w powietrzu, na które czekają oddawna. Dnie, które nadejdą, a których będziemy świadkami, wykażą nam zmianę roli: Odtąd W. Brytania będzie myśliwym w pogoni za zwierzyną.

Charakterystyczny dla nastrojów w Jugosławii, mimo panującego tam przygnębienia wobec przełomowej chwili, jaką przeżywa państwo, jest głos pisma białogrodzkiego "Voj". Dziennik ten pisze: Obserwując wspaniałe wyniki akcji R.A.F. w walkach powietrznych z Luftwaffe, jesteśmy przekonani, że od tej chwili niemieckie straty w samolotach będą wzrastać niewspółmiernie do strat brytyjskich. Zważyć bowiem należy fakt, że lotnictwo R.A.F. wyposażone jest obecnie w potężne i szybkie samoloty bombowce i pościgowce. Jesteśmy świadkami obrzymego zniszczenia, jakiego dokonały wczoraj te "ptaki sprawiedliwości", nalatując na Berlin, Hamburg, Kiel i Bremę. Mamy prawo ufać, że rosnąca odtąd skala bombardowań przechyli szalę zwycięstwa na korzyść Wielkiej Brytanii i jej sprzymierzeńców.

Zobozu

NABOZENSTWA:

W niedzielę dnia 16 marca rb. zostaną odprawione następujące msze Święte:

w Jerozolimie
 o godz. 8.00 - Ogród Getsemani.
 w Emaus o godz. 9-ej,
 u O.O. Trapistów o godz. 10.30.

Katolickie Duszpasterstwo Polskie w Palestynie podaje do wiadomości, że w Jerozolimie odprawiają się nabożeństwa polskie w każdą niedzielę i święto o godz. 10.30 w kaplicy Zakładu O.O. Asumpcjonistów "NOTRE DAME DE FRANCE" naprzeciw Nowej Bramy /nad wejściem jest obraz Matki Boskiej/.

Księża polscy spowiadają podczas nabożeństw niedzielnych, oraz codziennie w kaplicy Starego Domu Polskiego.

WYCIECZKA.

W niedzielę, 16 marca br. projektowana jest wycieczka do Jerozolimy, Morza Martwego i Jerycha.

Koszt przejazdu wynosi w obie strony 240 milsów.

Wyjazd o godz. 6.45 - powrót o godz. 19-tej.

Zgłoszenia i opłatę wnosić należy do Oddz. III. Sztabu O.Z. najpóźniej do 15 marca br. godz. 12-ta.

CO GRAJA W KINIE.

Sobota, 15. III.

"I Met Him in Paris"

/Spotkałam go w Paryżu/.

Kay Denham udaje się na wycieczkę do Paryża, gdzie poznaje dwóch amerykańskich pisarzy, Gene Anders'a i George Potter'a. Obydwaj ubiegają się o jej względy, lecz bezskutecznie. Cała trójka wyjeżdża na wycieczkę do Szwajcarii, gdzie spędza wesoły czas na różnych sportach. Kay jest na najlepszej drodze do zakochania się w Gene, gdy wychodzi na jaw, że jest on żonaty. Oburzona, wraca do Paryża, a w ślad za nią - Gene i George. Tam udaje się Gene'mu przekonać Kay, o swym dla niej uczuciu i daje dowody, że rozwiódł się i pragnie ją poślubić. W rezultacie, po licznych komplikacjach Kay wychodzi za mąż za Gene'a.

KALENDARZ



PIATEK

Leon słow. Bożeny

1917. Porozumienie lewicy parlamentu rosyjskiego /Dumy/ z mienszewikami w sprawach objęcia władzy, dokonania przewrotu i utworzenia "rządu tymczasowego" przez obalenie caratu.

1919. Złożenie przysięgi przez pułki armii polskiej organizowanej we Włoszech w obozie La Mandria di Chiavasso pod Turynem. Jest to druga partia formowanych pułków z byłych jeńców armii austriackiej pod kierownictwem kpt. Mariana Dienstl-Dąbrowy. Pierwsza partia w składzie 4 pułków sformowana była w obozie S. Maria i pod koniec 1918 r. została wysłana do Francji.

1923. Przyznanie Polsce przez Ligę Narodów półwyspu Westerplatte jako miejsca wyładunkowego dla polskich materiałów wojennych w w.m. Gdańsku.

1930. Podpisanie przez prezydenta Rzeszy Niemieckiej Hindenburga likwidacyjnej ustawy dla uchwałaskich i planów Younga. Ustawy przeszły już przez Reichstag. Podpisanie umów do tyczących Polski Hindenburg odmawia aż do ustalenia, czy zgodne są z konstytucją niemiecką.

1933. Przyznanie Polsce przez Radę Ligi Narodów prawa do wzmocnienia oddziału wartowniczego na Westerplatte oraz afirmowanie zarządzeń co do policy portowej w Gdańsku w myśl porozumienia między Polską i w.m. Gdańskiem.

1938. Interpelacja senatora Fudakowskiego u prezesa Rady Ministrów w sprawie zajścia na pograniczu polsko-litewskim w dniu 11 marca.

Triumfalny wjazd Adolfa Hitlera do Wiednia.

	Piątek 14. III.	Sobota 15. III.
K I N O	KEEP SMILING	I MET HIM IN PARIS
	Film angielski	Film angielski
O B O Z O W E	Jane Withers i Gloria Stuart	Claudette Colbert i Robert Young.

Depesze

/Wydanie wieczorne/

WIELKIE WALKI LOTNICZE.

Londyn, 13.III. /R/ Podczas gdy samoloty R.A.F. bombardowały Berlin poraz pierwszy w tym roku, wykończając najcięższy z dotychczasowych nalotów na Niemcy, Luftwaffe poniosła rekordowe straty w walce nocnej, natrafiając na nowy, tajny środek obrony przeciwlotniczej. W nocy ze środy na czwartek zestrzelono nad Merseyside 9 samolotów niemieckich w czasie, gdy eskadry niemieckie usiłowały przy świetle księżyca przeprowadzić piorunujący nalot, używając do tego stu samolotów. Celem ataków niemieckich były konwoje statków w portach, doki i północno-zachodnie wejścia do Anglii, stanowiące główną drogę statków przebywających z Ameryki. Straty jakie zadano Niemcom, w wysokim stopniu przenoszą szkody wyrządzone nalotem.

Samoloty R.A.F., dokonując nalotów na Berlin, Bremę, Hamburg i Kiel, na najważniejsze ośrodki morskie i będące w budowie okręty rozpoczęły tej nocy nową powietrzną ofensywę.

Wśród brytyjskich myśliwców nocnych pojawił się nowy typ Bristol-Beau. Wiadomo, że samoloty te zniszczyły 5 aparatów nieprzyjacielskich z całą pewnością, a nadto prawdopodobnie wiele innych. Skuteczność ich działania jest taka, że dla unieszkodliwienia samolotu nieprzyjacielskiego wystarcza zazwyczaj jedna salwa karabinów maszynowych. Myśliwce Beau zniszczyły też dwa bombowce Junkiersa. Jeden z nich wytopiony usiłował wymknąć się, nurkując i wznosząc się z powrotem, ale pilot samolotu Beau salwą trwającą 6 sekund wywołał wybuch w jednym z silników Junkiersa, który spadł na ziemię. Drugi Junkiers wyśledzony został na północnej stronie Midland. Myśliwiec Beau przy dobrym świetle księżyca dał salwę, po której nastąpił wybuch, płomień objęły kadłub i bombowiec spadł z wysokości 6 tys. stóp.

Hurricane w locie ponad Liverpoolem natrafił na bombowiec Heinkel III. Po pierwszej salwie ze zbiornika Heinkla zaczęło wyciekać paliwo, które ogarnęły płomień i dym. Gdy samolot stracił połowę podwozia i zaczął się chwiać, pilot-sierżant Hurricane ostatnią salwą zadał końcowy cios. Dwa inne Heinkle III zniszczone zostały

przez Defianty z eskadry, która zasłynęła swymi wyczynami nad Dunkierką, gdzie zniszczyła 37 samolotów w ciągu jednego dnia, nie ponosząc sama żadnych strat. Pierwszy z tych Heinklów zestrzelony został na granicy Surrey i Sussex a drugi strącony został w płomieniach do kanału, gdy był już w drodze powrotnej.

Inne środki obrony, o których wspomina komunikat nie były omówione szerzej. Można tylko powiedzieć, że są to liny zwisające z balonów zaporowych, rozmieszczonych na znacznej wysokości, niż dotychczasowe. O tej sieci zaporowej wspominał parlamentarny sekretarz ministerstwa produkcji lotniczej płk. Llewellyn na debacie w Izbie Gmin, gdy mówił, że Wielka Brytania jest na drodze do rozwiązania problemu balonów zaporowych. Należy dodać, że komunikat Ministerstwa Lotnictwa nadmieniał również, że obrona przeciwlotnicza była czynna nie tylko na lądzie, ale i na morzu.

Jasne światło księżyca pozwoliło na dokładne obserwowanie przebiegu walki. Widzowie mogli podziwiać nadzwyczajną koncentrację pocisków.

Sprawozdania z nalotów dokonanych na Berlin, Bremę i Hamburg oraz inne miejscowości donoszą o wielkich pożarach, wywołanych wybuchem bomb. Szczególnie wielkie pożary wybuchły w Berlinie i w przemysłowej dzielnicy Bremy. Trwały one do białego dnia. Cele w Hamburgu, przepracowane wówczas, a mieszczące się w strefie doków były wielokrotnie trafione bombami najcięższymi. Jeden brytyjski samolot zniżył się do 50 stóp nad budynkami wojskowymi i ostrzelał intensywnie z karabinów maszynowych. Dwumotorowy Messerschmitt, który próbował interweniować, został zestrzelony.

Komunikat Min. Lotnictwa podaje, że naloty przeprowadzone we środę i w nocy na czwartek od Berlina aż do Boulogne, były szczególnie skuteczne. Prócz dotychczasowych bombowców wzięły w nich udział nowe potężne typy, zabierające wielki ładunek. W rejonie Berlina wywołano liczne i wielkie pożary, zwłaszcza w pobliżu dworca przelotowego. W Bremie po celnych rzutach na obiekty o wielkim znaczeniu, położone w rejonie

przemysłowym nastąpiły gwałtowne wybuchy, a następnie liczne pożary. Stoczniom i przemysłowemu okręgowi Hamburga poświęcono wiele uwagi. Był to jeden widok ognia i wybuchów. Zbombardowano lotnisko Shipol w Holandii, a po jedynce samoloty atakowały cele wojskowe w północno-zachodnich Niemczech i na terenach okupowanych. W dokach Boulogne wybuchły wielkie pożary. Również samoloty dowództwa obrony przybrzeżnej były bardzo czynne. W pobliżu Jutlandii trafiony został torpedą kontrtorpedowiec, a nadto wielki statek towarowy zakotwiczony w porcie Ymuidem i drugi w Ostendzie. Zbombardowano lotniska w Norwegii, trafiając m.i. w wielki budynek.

Ze wszystkich tych nocnych operacji nie powróciło 5 samolotów.

Dalsze szczegóły, dotyczące tych nalotów, podane w następnych komunikatach, potwierdzają, iż naloty trwały całą noc. Odbyły się one w trzech falach, które stanowiły najsilniejsze uderzenie, jakie kiedykolwiek zadano Niemcom z powietrza. Nad każdym z celów niemieckich skoncentrowana była zapała ogniewa, którą musiały przełamywać bombowce brytyjskie.

Nalot na Berlin trwał kilka godzin. Załogi bombowców brytyjskich mogły wyszukiwać swobodnie w jasnym świetle księżyca wyznaczone cele. Odłamki pocisku trafiły w skrzydła i podwozie jednego z brytyjskich samolotów, ale to nie przeszkodziło strzelcowi w skutecznym spełnieniu swego zadania. Obserwatorzy wszystkich samolotów potwierdzają, iż wszystkie zgóry wytyczone cele w centrum Berlina zostały trafione i w wielu punktach miasta wybuchły tak wielkie pożary, że były one widzialne w czasie lotu powrotnego z odległości 100 mil. Jeden z pilotów brytyjskich opuścił się w dół poprzez zaporę i ostrzeliwał wskazany cel z karabinów maszynowych wprost z nad szczytu dachu, a następnie poleciał za miasto, by zaatakować z tego samego niskiego poziomu barak z materiałami wojennymi. W Bremie głównym celem były wielkie składy materiałów wojennych, na które przeprowadzono skoncentrowany atak. Lotnicy brytyjscy stwierdzają, że skutki tego nalotu były olbrzymie i że atak przeprowadzony był z nadzwyczajną precyzją. Widoczne było wyraźnie, jak obrzucane bombami budynki zajmowały się ogniem i jak następowały gwałtowne wybuchy. W rezultacie według raportów lotników widziano po zakończeniu nalotu całe rzędy płonących budynków. Obrona Bremy była tak silna, jak i Berlina.

Hamburg miał również ciężką bezsenność noc, gdy wkrótce po godz. 10-ej nadlecieli brytyjscy lotnicy i zrzuci-

li swe bomby na doki i zakłady okrętowe. W górę wystrzeliły wysokie słupy ognia, widziane w czasie powrotu z odległości 70-80 mil.

Na podstawie dalszych informacji o nalotach niemieckich na Wielką Brytanię stwierdzono, że dwa samoloty bombowe eskortowane przez 6 myśliwskich wykonały rankiem atak na miasto w południowej Anglii i wtedy dwa dalsze myśliwskie samoloty nieprzyjacielskie uległy zniszczeniu. Wogóle tak wielu nieprzyjacielskich lotników wyskakiwało z rozbitych samolotów tej nocy, że rozeszła się pogłoska, że w Anglii lądują wojska spadochronowe.

Merseyside było gwałtownie zaatakowane przez samoloty Luftwaffe nocy ostatniej. Pomimo jednak wielu nowych uszkodzeń Liverpool i okoliczne miejscowości wyglądały jak zwykle i ruch był normalny. Liczba ofiar nie jest wielka i nie stoi w żadnej proporcji do rozmachu nalotu. Dotychczas wiadomo tylko o jednym większym wypadku w dzielnicy robotniczej. Lotnicy nieprzyjacielscy działali przeważnie z olbrzymiej wysokości i dla kierowania swym ogniem, mimo światła księżyca, musieli zrzucić na spadochronach rakietę świetlną. Zrzucano wielką ilość bomb zapalających i wybuchowych. Skutki eksplozowania bomb zapalających były szybko i metodycznie likwidowane i dzięki temu wiele cennych budynków zostało uratowanych. Jeden wielki budynek handlowy został silnie uszkodzony przez pożar, a kilka innych doznało uszkodzeń od bomb kruszących.

Wkrótce po zapadnięciu zmroku samoloty nieprzyjacielskie pojawiły się prawie jednocześnie nad wieloma miejscowościami kraju. W Londynie zarządzono alarm, który trwał kilka godzin. Grupa samolotów nieprzyjacielskich pojawiła się znowu nad Merseyside, ale wyrządziła mało szkód, i liczba ofiar była nieznaczna. Ciężki był natomiast nalot na jedno z miast południowo-wschodnich. Trwał on kilka godzin, w czasie których Niemcy zrzucili wiele bomb. Pewną ilość budynków została trafiona bombami zapalającymi, które wywołały pożary. Jak się zdaje ilość ofiar nie jest duża. Do walki z bombowcami niemieckimi wystąpiły samoloty myśliwskie przeznaczone do akcji nocnej. Prócz tego baterie przeciwlotnicze stworzyły wielką zaporę ognia.

W zachodnim Midlandzie Niemcy dokonali trzeciego kolejnego nocnego raidu, ale brak narazie wiadomości o wypadkach.

W centralnej Szkocji trafiony

został szpital i 12 budynków.

POMOC AMERYKANSKA.

Waszyngton, 14.III. /R/ Prezydent Roosevelt wystąpił do Kongresu o kredyt 7 miliardów dolarów na wykonanie programu, przewidzianego przyjętą ustawą "o dzierżawieniu". Wniosek ten usilnie poparli sekretarz Stanu Wojny Stimson i sekretarz Marynarki - płk.Knox.

Waszyngton, 14.III. /R/ Prezydent Roosevelt opracowuje projekt organizacji Federalnego Urzędu Rozjemczego, który będzie rozstrzygał sprawy sporne w zakładach pracujących na rzecz obrony państwa.

W celu przyspieszenia produkcji wojennej jutro rozpoczyna się rejestracja robotników, nadających się do pracy w przemyśle wojennym. M.i. wezwani zostali do rejestracji wszyscy bezrobotni, tak mężczyźni jak i kobiety.

Międzynarodowe sfery podają, że wkrótce wysłanych zostanie do W.Brytanii 30 łodzi torpedowych "Mosquito" oraz pewna ilość mniejszych jednostek morskich obrony wybrzeża.

Waszyngton, 14.III. /R/ Bill o kredycie 3.447 milj.dol. na rzbudowę floty obu oceanów będzie, jak przewidują, uchwalony dzisiaj przez Izbę Reprezentantów.

PROTESTY NA TERYTORIACH OKUPOWANYCH.

Lizbona, 14.III. /R/ W Amsterdamie odbył się kilkudniowy strajk powszechny na znak protestu przeciwko metodom stosowanym przez policję. Fabryki, instytucje publiczne i sklepy były nieczynne.

W północnej Holandii zakazano noszenia mundurów hitlerowskich, aby uniknąć publicznych zajść.

Stambuł, 14.III. /R/ Donoszą tu, że w drugą rocznicę okupacji Czech i Moraw, przypadającą na 15 marca br., Czesi zamierzają pozostać w mieszkaniach, by zmanifestować w ten sposób niezłomny bierny opór wobec okupantów. W całych Czechach rozrzucono tysiące ulotek. Czesi nieograniczają się tylko do rozpowszechniania ulotek między sobą, ale również wpływają na obniżenie moralności żołnierza niemieckiego. Ostatnio cała kompania, składająca się z Austriaków, została nagle wywieziona z Pragi w niewiadomym kierunku, zato iż znaleziono wśród nich ulotki, gloryfikujące opór stawiany przez narody uciemiężone hitlerowskiemu najeźdźcy.

WALKI W ALBANI.

Ateny, 14.III. /R/ Grecy wzię-

li znowu do niewoli 240 jeńców, w tym dwóch podpułkowników i 12 innych oficerów.

Po odparciu "ofensywy Mussoliniego" wojska greckie przeszły do natarcia, zajmując szereg nowych punktów. Natarcie włoskie, na wynik którego oczekiwał Mussolini, zostało złamane. Było ono zabójcze dla 5-ciu włoskich dywizji, a nie dało Włochom ani piędzi ziemi.

Ośrodek intensywnych walk znajduje się obecnie na środkowym odcinku frontu i rozciąga się na przestrzeni 15 mil na wyniosłościach wysokości 3.600 stóp. Wiele walk odbyło się w nocy przy świetle księżyca, kiedy Włosi usiłowali zaskoczyć Greków, co im się jednak nie powiodło.

Grecka artyleria przeciwlotnicza zestrzeliła 2 samoloty włoskie.

SŁUSZNE OBawy.

London, 14.III. /R/ Premier holenderski prof.G.S.Gerbrandy zamieścił w wychodzącym w Londynie dzienniku holenderskim "Vrij Nederland" artykuł, w którym oświadczył m.i.: "Po zwycięstwie nie może być w stosunku do Niemiec ani słabości, ani litości. Mamy do zwyciężenia nie tylko Hitlera, lecz także niebezpieczeństwo niemieckie. Często ohawiam się nie o zwycięstwo, lecz o to, że po nim nadejdzie okres słabości i litości dla "biednych, źle kierowanych Niemiec", które, gdy tylko zorientują się, że nie osiągną nic siłą, wyrzekną się swych wodzów, jak to uczynili w r.1918. Jeśli nie zapewnimy sobie bezpieczeństwa, przekażemy ten obowiązek następnym pokoleniom."

JUGOSŁAWIA.

Białogród, 14.III. /R/ Dobrze poinformowane źródła podają, że Jugosławia trwa nadal przy dążeniu do zachowania neutralności, mimo iż Niemcy wywierają nacisk, chcąc ją skłonić do przystąpienia do układu trzech. Jugosławia pragnie dobrych stosunków ze wszystkimi sąsiadami, nie wykluczając Niemiec, ale stoi na stanowisku, że każde ustępstwo na rzecz Niemiec musi być "zgodne z interesami narodowym". Wydaje się, iż Jugosławia gotowa jest: 1/podpisać układ przyjaźni i nieagresji i 2/ nadać obecnie istniejącym stosunkom gospodarczym między Niemcami a Jugosławią odpowiednie formy. Tymczasem, chociaż rozmowy niemiecko-jugosłowiańskie, prowadzone we czwartek, nie doprowadziły do ostatecznych rezultatów, w Białogrodzie społeczeństwo oczekuje wypadków ze spokojem.